

Rachunek sumienia, czyli szukanie prawdy o sobie

*Kto wymyśla skrajne sytuacje po to,
by podawać w wątpliwość zasady moralne,
ten przyznaje, że nie potrafi żyć w normalnych warunkach.*

Przykazanie siódme:

Nie kradnij!

*Najbardziej bezlitosny złodziej to człowiek,
który okrada samego siebie z miłości i wolności.*

To przykazanie chroni dobro, jakim jest własność prywatna, a także sprawiedliwość w relacjach międzyludzkich. Zachowanie tego przykazania pomaga uwolnić się od pokusy szukania łatwego zysku czy szybkiego zarobku za wszelką cenę. Poważnym zagrożeniem dla człowieka jest nie tylko sytuacja, gdy żyje on w nędzy, ale także sytuacja, gdy w niesprawiedliwy sposób się wzbogaca. W pierwszym przypadku będzie kuszony do tego, by kraść, a w drugim przypadku będzie wyrządzał krzywdę innym ludziom, a samemu sobie będzie wmawiał, że dobra materialne wystarczą mu do szczęścia i że zapewnią mu bezpieczną przyszłość.

Do normalnego życia i rozwoju człowiek potrzebuje przynajmniej niezbędnego minimum rzeczy i dóbr materialnych. Siódme przykazanie chroni tego dorobku, który człowiek zdobywa uczciwą pracą, a jednocześnie chroni sprawiedliwości społecznej. Ludzi bogatych uczy bowiem wrażliwości na sytuację bliźnich oraz solidarności z tymi, którzy bez własnej winy żyją w biedzie materialnej. To przykazanie chroni również przed ukrytymi formami kradzieży, na przykład przed wymuszaniem przez pracodawcę taniej siły roboczej, wykorzystując bezrobocie czy trudną sytuację materialną pracownika.

Siódme przykazanie przestrzega nie tylko przed kradzieżą rzeczy czy pieniędzy, czyli dóbr materialnych. To przykazanie zabrania również kradzieży innego rodzaju dóbr niż materialne bo takie dobra mają dla człowieka jeszcze większe znaczenie. „Nie kradnij” to zakaz przywłaszczania sobie jakiegokolwiek dobra, które nie jest moją własnością. Siódme przykazanie zabrania zatem każdej formy kradzieży, jak choćby kradzieży czyjegoś dorobku intelektualnego, czyjegoś zaufania, wrażliwości moralnej, czystości, wolności czy szlachetności. Dla przykładu: cudzołóstwo jest nieporównywalnie bardziej okrutną formą kradzieży niż zabranie komuś największej nawet sumy pieniędzy.

Siódme przykazanie chroni ponadto przed kradzieżą w wymiarze duchowym i religijnym. Taką kradzieżą może być świętokradzkie przyjmowanie Komunii Świętej. Podobnie ten, kto bierze sobie kogoś za małżonka, mimo że nie ma zamiaru kochać tej osoby miłością wierną i wyłączną, dopuszcza się kradzieży sakramentu małżeństwa. Analogicznie ktoś, kto nie chce myśleć i kochać jak Chrystus, a mimo to składa do biskupa podanie o święcenia kapłańskie, ten usiłuje ukraść sakrament kapłaństwa.

Siódme przykazanie chroni nie tylko przed kradzieżą cudzej własności, ale także przed okradaniem samego siebie. Nie chodzi tu tylko, czy przede wszystkim, o okradanie siebie poprzez rozrzutność w sprawach materialnych, nieroztropne wydawanie pieniędzy, czy poprzez kupowanie tego, co szkodzi (np. narkotyk, pornografia czy antykoncepcja). Najbardziej drastyczną formą okradania samego siebie jest rezygnacja z własnych marzeń i ideałów, z wewnętrznej wolności, miłości, odpowiedzialności i prawego sumienia.

Respektując siódme przykazanie, zachowujemy uczciwość oraz sprawiedliwość zarówno w relacji z drugim człowiekiem jak również w relacji ze społeczeństwem, w którym żyjemy i z którego pomocy korzystamy. Właśnie dlatego respektowanie siódmego przykazania oznacza, że uczciwie płacę sprawiedliwie określone podatki oraz że pamiętam, iż to, co posiadam, powinno służyć nie tylko moim potrzebom, ale również potrzebom ludzi żyjących wokół mnie. Siódme przykazanie przypomina ponadto, że naszym obowiązkiem moralnym jest nie tylko uznanie popełnionych w tej dziedzinie grzechów, ale też uczciwe zadośćuczynienie. Oczywiście również wtedy, gdy kradzież nie dotyczyła rzeczy materialnych, ale - na przykład - dobrego imienia drugiej osoby. Zadośćuczynienie polega w tym przypadku na odwołaniu oszczerstw i na szczerym przeproszeniu skrzywdzonej przez nas osoby. Nie można kochać czy choćby tylko respektować innych osób, jeśli nie respektuje się tego, co osiągnęli oni swoją uczciwą pracą.

Budowanie pamięci

Jednym z najpiękniejszych wierszy o śmierci jest utwór, którego autorem jest Cesare Pavese, *Przyjdzie śmierć i będzie miała twoje oczy*, rozpoczynający się od następującej frazy:

Przyjdzie śmierć i będzie miała twoje oczy ta śmierć, która nam towarzyszy od świtu do zmierzchu, bezsenna, milcząca, jak odwieczne

7.

poczucie winy lub bezsensowny nałóg. Twoje oczy będą pustym słowem, przemilczanym krzykiem, ciszą.

Interpretatorzy tego wiersza wskazują na konkretną osobę, którą przywołuje. Tą, której oczy „wpisane” zostały w twarz śmierci, miałyby być Constance Dowling aktorka, w której włoski poeta był nieszczęśliwie zakochany. Tak więc - mówi poeta - istnieją uczucia, wydarzenia i osoby, o których pamięć przechowujemy przez całe życie, aż po grób, kiedy to „przyjdzie śmierć i będzie miała twoje oczy”, te zapamiętane.

Pamięć jest jednym z najistotniejszych czynników budujących naszą tożsamość. Możemy próbować ją charakteryzować z kilku perspektyw, w różnorodnych kontekstach. Pierwszy z nich dotyczy pamięci osobistej. To z tak rozumianą pamięcią mamy do czynienia w przywołanym wierszu. Ten rodzaj pamięci właściwy jest dla każdego człowieka i przez wszystkich doświadczany. Wszyscy pamiętamy wydarzenia z różnych etapów naszego życia: dzieciństwa, młodości, wieku dojrzałego. Wspominamy naszych rodziców, rodzinę, przyjaciół, z którymi los nas w życiu połączył. W naszej pamięci powracają ważne chwile, ale czasem zdarzenia błahe, które jednak w niej się zapisały. Pamięć osobista to także wspomnienie odwiedzanych miejsc, oglądanych krajobrazów, przeczytanych książek, wysłuchanej muzyki, to również powrót ulotnych chwil, w których byliśmy szczęśliwi lub doświadczaliśmy głębokiego smutku.

Jan Assman, znakomity egiptolog i znawca staroegipskich religii, w książce zatytułowanej *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, wskazuje na dwa rodzaje pamięci, których doświadczamy. Wyróżnia on mianowicie „pamięć komunikacyjną i „pamięć kulturową”. Pierwsza z nich obejmuje te wydarzenia, które dzielimy z innymi współcześnie żyjącymi ludźmi. Ten rodzaj pamięci trwa tak długo, dopóki żyją ludzie pamiętający jakieś zdarzenia. Wraz z ich śmiercią zacierają się one i odchodzą w niepamięć. Pamięć o historii naszych rodzin ma taki właśnie charakter. O ich losach dowiadujemy się słuchając opowieści naszych rodziców i dziadków. Historia ta ginie, gdy starsi ludzie odchodzą.

Niejednokrotnie doświadczamy chęci dopytania się o kwestie dotyczące przeszłości rodzinnej, ale nie mamy już kogo zapytać. Rozdział ten został już definitywnie zamknięty i tego, czego nie zdołaliśmy usłyszeć, nie przechowam już w naszej pamięci. Dlatego niezwykle ważne jest słuchanie relacji uczestników wydarzeń wtedy, kiedy jest to możliwe. Ważne jest także to, abyśmy dzielili się opowieścią o tym, co my zapisaliśmy w naszej pamięci z tymi, którzy należą do następującego po naszym pokolenia: naszymi dziećmi i wnukami.

Inna jest pamięć kulturowa, która ma charakter zinstytucjonalizowany. Moglibyśmy powiedzieć, iż jest to pamięć historyków, wybierających te wydarzenia, które stanowią o naszej tożsamości rozumianej w perspektywie społecznej, politycznej, narodowej. Rolę nośnika tego rodzaju pamięci pełni również literatura, z czego najlepiej zdawali sobie sprawę poeci romantyczni, którzy w swych tekstach stali się depozytariuszami pamięci o historii narodu.

W dzisiejszych czasach, dzięki możliwościom stworzonym przez cyfryzację, pamięć kulturowa przyrasta w tempie dotychczas człowiekowi nieznanym. Tworzymy liczne bazy danych, biblioteki sieciowe, rodzi się idea digitalizowania wszystkich pojawiających się stron internetowych, których krótki (średnio 50 minutowy) czas istnienia, uniemożliwia im pozostanie w naszej pamięci. A jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że te nowe zasoby pamięci mogą być narażone na stratę. Nie jesteśmy dziś w stanie przewidzieć, jak długo informacja zostanie zachowana na twardych dyskach komputerów. Pamięć osobnicza, komunikacyjna, kulturowa określają naszą tożsamość, stanowią o tym, kim jesteśmy. Pielęgnowanie pamięci jest więc naszym najważniejszym zadaniem, zwłaszcza w czasach, kiedy powszechnie mówi się o kryzysie tej tożsamości.

Chusta z Manoppello – największy cud i relikwia

23 września 2004 r. niemiecki dziennik *Die Welt* opublikował reportaż pt. „Prawdziwe Oblicze Chrystusa. Odnalezienie niezwykłej relikwii Zmartwychwstania?”, napisany przez znanego niemieckiego dziennikarza Paula Baddego. Media włoskie przypomniały wtedy, że w 1963 r. św. o. Pio powiedział: „Volto Santo w Manoppello to największy cud, jaki posiadamy”. W 2006 roku ukazała się książka Paula Baddego pt. „Boskie Oblicze. Całun z Manoppello”, która wprowadza czytelnika w pasjonującą przygodę odkrywania prawdy o niezwykłej relikwii Zmartwychwstania. Na welonie o wymiarach 17 na 24 cm, oprawionym w srebrny relikwiarz, który jest wystawiony na widok publiczny w ołtarzu głównym

kościół w Manoppello, znajduje się wizerunek twarzy zmartwychwstającego Chrystusa. Manoppello jest pięciotysięcznym miasteczkiem włoskim, leżącym w Abruzji, w odległości 30 km od Pescary. W pobliżu znajduje się słynne sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Lanciano.

Obraz nie namalowany ludzką ręką

Od 20 lat wielu wybitnych naukowców podejmowało się trudu wszechstronnych badań tajemniczej relikwii Oblicza Chrystusa z Manoppello. Ich wyniki stwierdzają, że obraz ten powstał w niewytłumaczalny dla nauki sposób. Na pewno nie został namalowany ludzką ręką, podobnie jak cudowny obraz Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku czy wizerunek martwego ciała Chrystusa na Całunie Turyńskim.

Najnowsze techniki badawcze zastosowane do analizy Całuny Turyńskiego zostały również wykorzystane przy badaniu welonu z Manoppello. Wyniki tych wszystkich ekspertyz jednoznacznie wskazują, że współczesna nauka nie jest w stanie stwierdzić, w jaki sposób powstał obraz i skąd pochodzą te tajemnicze kolory, które sprawiają, że obraz Świętego Oblicza fascynuje swoim pięknem i promieniuje życiem.

Profesor Danto Vittore podczas swoich analiz zastosował skaner cyfrowy o bardzo wysokiej rozdzielczości. Pozwoliło mu to na ustalenie, że pomiędzy włóknami badanej tkaniny nie ma żadnych zalegających kolorów. W powiększeniu mikroskopowym wyraźnie widać, że na materiale nie ma najmniejszych nawet śladów farby. Gdyby zaś obraz został namalowany farbą olejną, z całą pewnością zalegałyby ona w wolnych przestrzeniach pomiędzy nićmi. Zostało także wykluczone, że obraz był malowany techniką akwarelową, ponieważ kontury, rysy oczu i ust są tak precyzyjnie czyste, że jest niemożliwe namalowanie ich w ten sposób.

Najbardziej zadziwiającą cechą Oblicza z Manoppello jest przezroczystość płótna oraz fakt, że obraz jest doskonale widoczny zarówno z jednej, jak i drugiej strony – niczym na przeźroczu. Nie ma na nim żadnych pigmentów. Jest to niewątpliwie unikat w skali światowej. Dodatkową cechą obrazu z Manoppello jest jego zmienność, gdyż przy różnym świetle przyjmuje on inny wygląd. Wraz ze zmieniającym się oświetleniem zmienia się obraz, tak jakby żył. Jeśli patrzy się nań pod jasne światło, jest niewidoczny, ponieważ staje się przezroczysty. W tym niezwykłym wizerunku twarzy są pewne właściwości obrazu, fotografii, hologramu – ale nie jest to ani obraz, ani fotografia, ani hologram. Cienie na portrecie są subtelniejsze, niż potrafiliby je namalować najwięksi geniusze malarstwa. Odbicie twarzy wykazuje wiele niewytłumaczalnych zjawisk, które sprawiają, że nauka stoi przed wielką tajemnicą.

W świetle jarzeniówek delikatny Całun przybiera barwę miodowozłotą; wygląda dokładnie tak, jak trzynastowieczna mistyczka Gertruda z Helfty opisywała oblicze Chrystusa, oglądając w widzeniu Chustę Weroniki. Jedynie w jasnym świetle delikatny Całun ukazuje trójwymiarowe oblicze, prawie holograficzne. Płótno jest tak delikatne, że wydaje się, iż po złożeniu można by je zmieścić w skorupce orzecha. Profesor Vittori z uniwersytetu w Bari i prof. Fanti z uniwersytetu w Bolonii w trakcie analiz mikroskopowych potwierdzili, że na Całunie nie ma śladów farby. Jedynie w miejscu źrenic włókna wydają się jakby przypalone przez działanie wysokiej temperatury.

Lekarze twierdzą, że z wyglądu źrenic Oblicza z Manoppello wynika, że Człowiek ten miał krwotok mózgowy. Jego uzębienie jest charakterystyczne dla ludzi żyjących w Palestynie w czasach Chrystusa.

Badania naukowe potwierdzają, że obraz Boskiego Oblicza z Manoppello nie mógł być namalowany przez człowieka. Jest więc on, jak mówi tradycja, „acheiropoietos” – czyli nie namalowany ludzką ręką. **cdn.**

Zwodnicza argumentacja

Być może wielu ludzi rzeczywiście stosuje środki antykoncepcyjne po to, aby nie narażać się później na pokusę aborcji. Jednakże antywartości wszczepione w „mentalność antykoncepcyjną” sprawiają, że ta właśnie pokusa staje się jeszcze silniejsza, jeżeli dojdzie do poczęcia „nie chcianego” życia.

„Twierdzi się często, że antykoncepcja, jeśli jest bezpieczna i dostępna dla wszystkich, stanowi najskuteczniejszy środek przeciw aborcji.

Zarzuca się też Kościołowi katolickiemu, że w rzeczywistości sprzyja rozpowszechnieniu się przerywania ciąży, ponieważ uparcie obstaje przy swojej nauce o moralnej niegodziwości antykoncepcji. Taka argumentacja okazuje się w rzeczywistości zwodnicza.

Być może wielu ludzi rzeczywiście stosuje środki antykoncepcyjne po to, aby nie narażać się później na pokusę aborcji. Jednakże antywartości wszczepione w »mentalność antykoncepcyjną«, która jest czymś zupełnie odmiennym od odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa, przeżywanego w poszanowaniu

pełnej prawdy aktu małżeńskiego – sprawiają, że ta właśnie pokusa staje się jeszcze silniejsza, jeżeli dojdzie do poczęcia »nie chcianego« życia.

W istocie, kultura proaborcyjna jest najbardziej rozpowszechniona właśnie w środowiskach, które odrzucają nauczanie Kościoła o antykoncepcji.

Z pewnością antykoncepcja i przerywanie ciąży, z moralnego punktu widzenia, to dwa zasadniczo różne rodzaje zła: jedno jest sprzeczne z pełną

prawdą aktu płciowego jako właściwego wyrazu miłości małżeńskiej, drugie niszczy życie ludzkiej istoty; pierwsze sprzeciwia się cnocie czystości małżeńskiej, drugie zaś jest sprzeczne z cnotą sprawiedliwości i bezpośrednio łamie Boże przykazanie »nie zabijaj«.

Mimo tej odmiennej natury i ciężaru moralnego pozostają one bardzo często w ścisłym związku, niczym owoce jednej rośliny.

To prawda, że nie brak przypadków, w których człowiek ucieka się do antykoncepcji lub nawet do aborcji pod wpływem licznych trudności egzystencjalnych, które jednak nikogo nie zwalniają z obowiązku pełnego zachowywania prawa Bożego.

W bardzo wielu przypadkach korzenie tych praktyk tkwią w hedonistycznej i nieodpowiedzialnej postawie wobec życia płciowego i oparte są na egoistycznej koncepcji wolności, która widzi w prokreacji przeszkodę dla pełnego rozwoju osobowości człowieka.

Życie, które może się począć ze współżycia mężczyzny i kobiety, staje się zatem wrogiem, którego trzeba bezwzględnie unikać, zaś przerwanie ciąży jest jedyną możliwością w przypadku niepowodzenia antykoncepcji”.

(Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 13)

Ludzkie krzyże

Pewnego dnia anioł zstąpił na ziemię i skierował się w stronę tych wszystkich ludzi, którzy użalali się na to, że krzyże, które dźwigają, są zbyt wielkie i zbyt ciężkie w stosunku do tych, które dźwigali ich znajomi. Nakazał więc im, aby złożyli swoje krzyże w dobrze strzeżonym miejscu. W ciągu jednego dnia wielki plac wypełnił się krzyżami wszelkich możliwych gatunków, wielkości i ciężarów.

Po upływie pewnego czasu anioł znów powrócił i pozwolił im, aby wybrali takie krzyże, jakie uznali za stosowne.

Okazało się, że każdy wziął ten sam.

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od Wielkiej Nocy. Zasłonięte krzyże przypominają powagę tego czasu. Jutro czcimy św. Józefa, Oblubieńca Matki Najświętszej, Opiekuna Chrystusa i Kościoła. To wzór dla ojców, wychowawców i wszystkich odpowiedzialnych mężczyzn. W sobotę będziemy przeżywać Narodowy Dzień Życia. Módlmy się, by wszystkie władze szanowały i chroniły każde ludzkie życie od poczęcia do naturalnej śmierci. Pan Jezus zapowiada godzinę swej męki i chwały. Rozważajmy w skupieniu tę wielką tajemnicę.